

Rok VI.

Następnej soboty Paweł wrócił do Brookland i przywiózł z sobą Małgosię Brown. Oczy dziecka zapuchnięte były od płaczu, smuciła się, była nie pocieszoną, że ma opuścić przyjaciela, choćby dla zamieszkania raju ziemskiego, jaki jej opisywał. Paweł

Pocziwa pani Foster, której panna Brookland powierzyła sierotę, zabrała ją ze sobą, oprowadziła po zamku, po sadzie i tyle jej okazała przyjaźni, pieczołowitości, że w końcu rozproszyła trochę jej smutek. Pokoik czysty i dobrze umeblowany, opatrzony w kwiaty i książki, wybity persami, wesołych barwach, był już przygotowany dla Małgosi obok pokoju mamki, okno otwarte wpuszczało zapachy wiejskie. Dziecko, które nigdy w życiu nie podobnego nie widziało, krzyknęło z radością. Ale niebawem oczy jej zapełniły się łzami, wspomniała na smutny, ciemny gabinet, gdzie Paweł sam teraz pracować będzie, a nie będzie miał nikogo, koby mu ogień rozniecił, nikt się troszczyć nie będzie o jego smutki i trudy.

ka musiała stać się kopią. Pozostawał przynajmniej wolny wybór pomiędzy wzorami obcymi a literaturami narodów słowiańskich.

Ponieważ wówczas panował wszechwładnie klasycyzm francuski, a poczucie słowiańskie było jeszcze bardzo słabe u Rosyan, przeto naśladowali literaturę francuską. Książę Kantemir (1708—1744), urodzony w Mołdawii, ale uważany jako pierwszy klasyk rosyjski, Lomonossow (1711—1765), tłumacz Molière'a, Sumarokow (1708—1756) i panegirysta Dzierżawin (1743—1816) naśladowali niewolniczo wzory francuskie. Wprawdzie tak działało się wszędzie. Nie inaczej w Polsce, chociaż utwory Krasickiego, Węgierskiego i Trembeckiego, a zwłaszcza Karpińskiego, Woronicza i Niemcewicza nie omijają całkiem żywiołów narodowych. Konstatając poddanie się literatury rosyjskiej wpływowi francuskiemu, chętnie przyznajemy, że tem samem od razu zbliżyła się do ludów europejskich, przynajmniej zewnętrznie, albowiem ta literatura francusko-rosyjska nie miała żadnej spójni z ludem. Głównie chodzi o to, że literatury słowiańskie, albo ponieważ literatura serbska i czeska w 18 wieku zachowują się biernie, piśmiennictwo polskie i rosyjskie nie są do siebie tak zbliżone, jak literatury narodów germańskich i romańskich. Otóż fakt, że Polacy i Rosjanie naśladowali wówczas klasycyzm francuski, nie zbija tego twierdzenia.

Około r. 1520 wszystkie narody słowiańskie stanęły pod sztandarem romantyzmu. Słowiencom zjawiał się zdolny wieszcz Presern, z życia i kierunku swych utworów podobień do Edgarda Poe. W Serbii Stefanowicz, Karadzic, zbierając pieśni ludowe, otwiera nowy okres. W Kroacji teraźniejszy ban Iwan Mazuranić odznacza się jako poeta epiczny śpiewami „Czengicz Aga“ itd.

W Polsce i w Rosji wpływ poezji angielskiej i niemieckiej silnie oddziaływał. Aleksander Puszkina (1790—1837) i Michał Lermontowa (1811—1841) naśladowali ponurą melancholię, rozpaczliwe zwątpienie i pesymizm arystokratyczny lorda Byrona. W Rosji wpłynęły także na poetów polskich. Wpływ ten widoczny w „Maryi“ Małczewskiego, który w Wenecji był towarzyszem zabaw i pracy Byrona. Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki zaczynają swój zawód od tłumaczeń lub naśladowań Byrona. Jednakże wkrótce oswabadzają się i podnoszą na wyżyny zupełnej samodzielności. Nasto trzeci mistrz nowożytny poezji Zygmunt Krasiński, gorliwy katolik, wolny jest od wpływów bajronskich. Słowem, i w tym najnowszym okresie nie spostrzegamy wzajemności pomiędzy literaturą polską a rosyjską. Jakkolwiek obie wchodziły w ogólny prąd, nie są jednak do siebie więcej zbliżone, jak literatury innych szczepów.

Ważnym jest następnym szczegółem, widzieliśmy w 10 wieku poetów rusińskich, piszących z dobrej woli po polsku. Tak samo w najnowszym okresie, pomimo ujarznienia swego, Polska pomiędzy najznakomitszymi wieszczami swymi liczy niektórych Rusinów, jak Małczewski, Goszczyński, Zaleski i t. d. Inni starali się pisać w narzeczu miejscowem. Sławny Gogol (1810—1852), autor „duszy umarłych“ zaczął swój zawód w ten sposób, tak samo Kostomarov, Szewczenko, Kulicz i t. d. Ale coż się stało? Rusinów tych wzięto, dręczono lub pozyskiwano urzędami, aż zarzucili język ruski i przyswoili sobie wielkorosyjski. Nakoniec rząd rosyjski zakazał wszelkich publikacji w języku rusińskim, czego Polska nie uczyniła nigdy.

Jeden tylko naród czeski poddał się prądom wszechsłowiańskim. Przez dwa wieki tak dalece go uspio, że pisano już tylko po łacinie lub po niemiecku, literatura czeska przy odrodzeniu swem naprzeciw germanizmowi postawiła panslawizm. Dzieła etnograficzne Szafarzyka, jak poezje Kolara, Hanka i t. d. odznaczają się dążnościami wszechsłowiańskimi. Jednakże i literatura czeska coraz wyraźniej staje się niezale-

żną, narodową. Poezje Halka (1835—1874) i Pflęgra (1833—1875) dostatecznie dowodzą emancypacji z pod złudzeń szczepowych.

Ponieważ język i literatura wspólne są konieczną podstawą narodowości, niemożna przeto mówić o „narodowości słowiańskiej“. Raczej uznać trzeba, że narody słowiańskie pod każdym względem bardziej się różnią pomiędzy sobą, aniżeli narody dwóch innych szczepów.

Pomimo tych prawd niezaprzeczonych ambienta Moskwa nie przestanie głosić prawa i potrzeby zjednoczenia Słowian, zachwalać im języka swego jako języka dyplomatycznego, sławie prawosławia jako „obrazku słowiańskiego“ i wywodzić możebność zjednoczenia „narodowego“ za pomocą dwóch milionów bagnatów i kilkutyśięcy dział.

Z drugiej strony łatwo przewidzieć, że Polacy prądowni temu oprą się, póki im stanie się. Co do innych narodów słowiańskich odwrócić się one od panslawizmu w miarę, jak się ich dola polepszy w Austrii i Turcji. Gdyby jednak polityka niesprawiedliwa i nadal przywodziła ich do ostateczności, mogliby w końcu usłuchać nęcających głosów „Komitetu dobroczynnego“.

Dotychczas nie uczynili tego. W r. 1848 Franciszek Palacky głośno oświadczył, że zjednoczenie Słowian w uniwersalnej monarchii rosyjskiej uważa jako największe nieszczęście Europy. Dr. Rieger w podobnym duchu przemawiał na zjeździe moskiewskim w r. 1867. Arystokracya czeska nawet zaprotestowała przeciw owęj sprawie. Wystarczy rzucić okiem na Kroacya, aby uznać, że Słowianie rakuscy nie żądają zbyt wiele. Od czasu dość skąpej ugody, którą Węgry w r. 1872 zawarły z Chorwatami, ci okazują się najwierniejszymi synami korony św. Szczepana i w roku zeszłym nie skorzystali z żadnej sposobności, aby rząd pesterński nabawić kłopotów. To też rząd wiedeński, który nie może zapoznać niebezpieczeństwa grożącego Austrii od ruchu panslawistycznego, powinien użyć wszelkich środków uczciwych i rozsądnych, aby zażegnać je, zadowalniając swych poddanych słowiańskich.

Aby niebezpieczeństwo to należyście ocenić, przypominamy, że szczep słowiański zamieszkuje 3/5 części ziemi Europy i liczy 85 milionów. Ponieważ ani panromanizm, ani pangermanizm nie mają widoków bliskiego urzeczywistnienia się, przeto państwo wszechsłowiańskie stałoby się samowładnym panem Europy.

Gdyby zaś kiedyś polityka szczepowa odniosła zwycięstwo, ujrzeliśmy państwo romańskie o 94 milionach, obrzyma germańskiego o 95 milionach i kolos słowiański o 85 milionach dusz; dwa z tych państw wkrótce porozumiałyby się celem zniszczenia trzeciego. Wywiązałyby się zjadliwa straszna walka wszechsłowiańska z wszystkimi, której idea nastrożyła Hobbesowi tak ohydne teorie.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z Krotoszyńskiego, 8 marca.

(N.) Niedawno zdarzył się i u nas przykład, który dowodzi, jak wobec śmierci inaczej się przedstawiają owe zasady antikościelne, które tworzą obecnie hasło kulturkampfu. Cztery lat temu porzucił w Prusach ks. Wilke wikaryat bez zezwolenia Biskupa i przeszedł do zawodu filologicznego. Prysłano go do gimnazjum krotoszyńskiego; mało kto wiedział o przeszłości jego. Otóż niedawno temu na łożu śmierci nym zapragnął pojednania się z Kościołem, zawezwał miejscowego proboszcza i umarł przykładnie.

Z powiatu naszego z łaski Boskiej nie ma nic do doniesienia o zdarzeniach kultury, przeciwnie wszystko cicho. Za to opowiadają tu przyczynę do owęj sławnej sprawy śpiewów

— Lucya ma słusność, rzekła panna Brookland, myślę, że jej brat ma przed sobą świetną przyszłość. Jest pełen rozumu, zapалу, odwagi i posiada już znakomity talent.

— Pani nie wyliczyła wszystkiego, nie wspomniała o jego piękności, a to zwykło kobiety naprzód uderzać.

— Pan się nie zna na tém, przypomnij sobie historią Tytiana.

— Tak, ale polano jej oczy sokiem kwiatu miłości, a dziś nie ma dobrych wróżek, co by wzięły pod opiekę tych, których przyrodzenie skrzywdziło; jeden jedyny zostaje im sposób, to jest rzucić pyłem złotym w oczy swęj bogdanki a możeby na nich mile spojrzeć raczyła.

— Pierwszy raz słyszę od pana złośliwe słowo, coż wspólnego między bogactwem a przywiązaniem kobiety?

— Prawie zawsze pomaga do zdobycia jej serca, czasem nawet niczego więcej nie potrzeba.

— Niepoehlebne masz pan o nas zdanie. A więc wedle pana kobiety są towarami, które więcęć dające zawsze pozyskać zdołen? Ale jeśli złoto tak zgubny ma na nas wpływ wywierać, czy pan jesteś pewien, że i na was panowie podobnego nie wywieraloby skutku?

Małgorzata nie przypuszczała na chwilę, aby Paweł mógł złe tłumaczyć treść, lub znaczenie jej wyrazów. Nigdy nie myślała o tém, że jest bogatą o on ubogim; nie przewidywała, jak przykre wrażenie zrobią jej słowa na Pawle. „Czyżby są-

w gimnazjum poznańskim, która Was i Dziennik tyle kosztowała. Szczegóły tej sprawy, które pochodzą z rozmowy radcy ministeryalnego S. z jednym z naszych posłów, trochę inaczej ją przedstawiają, niż ją wyświecił proces poznański.

Pan S. twierdził, że istotnie będąc przetożnym na mszy gimnazjalnej i słysząc śpiew polski, w którym ogół uczniów udziału nie brał, dał pierwszy powód do owego rozporządzenia. Twierdzi, iż proponował wtedy dyrektorowi, czyby nie było właściwem zaprowadzić podczas mszy dwa śpiewy w polskim a jeden w innym języku, mianowicie w łacińskim lub niemieckim, dodając atoli zarazem, iż trzeba szanować uczucia uprawnione (die berechtigigten Gefühle) i więc z tego powodu śpiew łaciński zasługiwałby na pierwszeństwo, a zresztą całą rzecz poleca rozważyć dyrektora.

Podług tej wersji nie słusnie składają obecnienie całą winę na pana radcę S.

Kraków, 8 marca.

(Pielgrzymka polska do Rzymu. — Katolicyzm w Węgrzech i pielgrzymka węgierska. — Kongres katolicki w Wiedniu.)

(+) Sprawa pielgrzymki do Rzymu zaczyna się w Galicji nieco żywiej się zajmować, lecz powstaje obawa, aby projekta zbyt się niekrzyżowały. Z podpisanych na odezwie lwowskiej obywateli kilku postanowiło osobiście udać się w tę pobożną podróż. O ile dotąd wiadomo, deputacy galicyjskiej ma przewodniczyć ks. Karol Jabłonowski, członek Izby panów. W deputacy ma brać udział hrabia Dzieduszycki, hr. Błażowski, hr. St. Potocki, Paweł Popiel (młodszy), ks. Podolski, ks. Potulicki. Zapewne liczba ta znanych osobistości zwiększy się o wiele. Słychać, że wielu włościan z różnych okolic kraju zgłasza się do komitetu. Spodziewać się przeto należy, że poczet galicyjski, przyłączyszy się do wielkopolskiej deputacji, utworzy liczną i świetny zastęp, który będzie mógł godnie reprezentować Polskę w tych dniach uroczystych, kiedy wszystkie narody katolickie składać będą hołdy Namiestnikowi Chrystusowemu. Jeśli deputacya poznańska będzie mogła tam zająć jedno z najzaszczytniejszych stanowisk, skoro może przemawiać imieniem ludu, wystawionego na ciężkie próby za wiarę — to deputacya galicyjska będzie dowodem, że Polacy nie tylko wtenczas objawiają swoją wierność i jedność z Głową Kościoła, kiedy ich dotyka ciężka ręka, gnębiona wiarę, ale także objawiają swoje uczucia katolickie, kiedy nie potrzebują odwoływać się o pomoc i osłonę do Stolicy św. Nie hojne dary i daniny złożyć będą mogli pielgrzymi polscy, zwłaszcza w porównaniu z ofiarami bogatych krajów, ale z pewnością te podarki, które złożone będą w imieniu ludu polskiego, zostaną przyjęte z tém uznaniem, że są tylko materyalnym znakiem moralnych ofiar, srogich cierpień, walk i przesładowań, jakie naród polski nieustannie znosi za sprawę Kościoła.

Piękną inicjatywę, jaką podjął Przegląd Lwowski i komitet, zarzucić tylko jednoby można, że równocześnie kilka odmiennych rozpisano subskrypcji. Osobno ofiary na Świętopiętrze, osobno na kielich dla Ojca św., osobno znow na pomoc dla pielgrzymów ze stanu włościańskiego. Gorzej jeszcze, że co do tego ostatniego celu powstał rozdział, gdyż bez porozumienia z komitetem, bez zezwolenia Arcybiskupa, redaktor Piasta ks. Stojalski rozesał odezwę. Zapewne szlachetna gorliwość zasłużonego zkadina publicysty i agitatora popchnęła go do tego kroku. Lecz rzecz to przykra, iż w tak ważnej sprawie nie szukał porozumienia z komitetem, a organ ks. Arcybiskupa Wierzechlejskiego, Wiadomości kościelne, zmuszony był wystąpić z ostrzeżeniem przeciw jego odezwie w imieniu Arcybiskupa i komitetu pielgrzymki.

— Złoty pomyślał, że mnie tu przyciąga majątek jej ojca? Czyżby odkryła miłość, którą tak słusnie ukrywałem i chce może wyleczyć mnie z szaleństwa? — Zamilkł na chwilę, potem patrząc jej prosto w oczy, odparł;

— Trudno pani odpowiedzieć na jej zapytanie. Złoto rozmaite sprawia skutki wedle charakterów; przyćmiewa jednych, odpycha drugich. Co do mnie głęboko pogardzam człowiekiem, który z majątku żony sobie szuka własnego bogactwa.

— Ale jeśli go kocha, jakże lepszy użytek mogłaby zrobić z majątku?

— O czém mówicie? spytała Lucya, zbliżając się w tej chwili. Zgaduję, ręczę, że rozwodzić się w wielkich sentymentalnych frazesach — czy się godzi lub nie żenić dla majątku?

— Trudno pytanie prościej postawić, rzekł Paweł.

— Łatwiej porozumieć się można, kiedy się jasno tłumaczy. Co do mnie, nie pochwalam takich związków ani dla kobiet, ani dla mężczyzn.

— Ba, zawołał Klaudyusz, w małżeństwie wszystko jedno, które z dwojga małżonków dostarczyło podłego kruszcza, byle go było dużo.

— Nie podzielam twego zdania, rzekł Paweł seryo. Uczciwy człowiek nie powinien szukać położenia, w którymby można podejrzawać jego honor.

— Ale jakże ma zrobić inaczej, jeśli kocha, bogatą? zapytała Małgorzata.

— Niech przytłumi zawczasu przywiązanie, zanim wyrosnie nad powinność. Będzie cierpiał,

Dochodzą nas wiadomości z innych prowincji austriackich, że wszędzie przygotowują się na wielkie rozmiary pielgrzymki do Rzymu. Mianowicie Węgry, dotąd pod względem życia katolickiego nie odznaczające się gorliwością, przeciwnie przesłknięci indyferentyzmem, zaczynają budzić się powoli, dzięki wzmagałemu się wpływowi nielicznego dotąd stronnictwa katolicko-konserwatywnego. Stronnictwo to, któremu przewodniczy bar. Sennyey i hr. Apponyi, zyskało w ostatnich czasach wiele wpływu, a ewentualność dojścia do władzy staje się coraz prawdopodobniejszą. Otóż z Węgier wybiera się świetny poczet książąt Kościoła i magnatów, a przy tej sposobności panowie węgierscy rozwina pewno tę nieco wschodnią okazałość, która dodaje blasku naszym sąsiadom zakarpaccim.

Ruch katolicki w Austrii, który dotąd nie był w stanie wstrzymać zapędów bezwyznaniowego liberalizmu, ale manifestował się jednak przy każdej sposobności to petycjami przeciw ustawom konfesyjnym, to adresami, to broszurami i naradami stowarzyszeń katolickich ma znow otrzymać nowy popęd.

Świeżo ogłoszono odezwę, zwołującą kongres katolicki do Wiednia, który się ma tam zgromadzić w dniach od 16 do 19 kwietnia. W programie narad objęto wszystkie żywotne kwestye społeczne, polityczne, prasowe, edukacyjne. Zapewne i Galicja znajdzie tam przedstawicieli, co tém bardziej jest pożądanem i właściwem, iż kongres wolnym jest od tej tendencji centralizacji, że tak powiemy kościoła austriackiego, jaką reprezentował zmarły kardynał Rauscher, a przeto odrębność stanowiska polskiego będzie mogła być naznaczona. Na odezwie wiedeńskiej czytamy następujące podpisy: hrabia Barbo von Waxenstein, hr. Brandis, hr. Fürstenberg, F. Gössner, A. Karlon, ks. Alojzy Lichtenstein, J. Oelz, hr. Perym, J. Riccabona, F. Schuch, hr. Leon Thun i J. Thurnher.

Są to wszystko członkowie stronnictwa prawa, a zatem stojący pod względem politycznym na stanowisku federalistycznym. Nie ma przeto obawy, aby kongres katolicki w Wiedniu miał prowadzić do tej centralistycznej dążności, jaka dotąd odstręczała Polaków od współnictwa z niektórymi objawami austriackiego ruchu kościelnego.

Praga czeska, 8 marca.

XX. W dziennikach czeskich od kilku tygodni toczą się ciekawe rozprawy o — byt narodowy. Znany Wesseliکی wypowiedział podobno w Ruskim Mirze, że Czesi już nie spoglądają ku Rosji, lecz ku Berlinowi. Falszywość twierdzenia tego starał się wykazać Pokrok w długim artykule, zaprzeczając formalnie wszelkich tendencji, przychylnych Prusom. Dalej jeszcze postąpiły Narodni Listy, twierdząc, że „czeskiej Belgii“ z rąk ks. Bismarcka nigdy Czesi nie przyjęli. Jednakże Pokrok w innym artykule o téjże kwestyi posunął się aż do oświadczenia, że narodowość czeska w Austrii jedynie istnieć może. Przeciwno zdaniu temu napomknęła Politika, że byt narodów, które mają wielką przeszłość historyczną, jak czeski, nie zawisły od konstelacji chwilowych, że naród czeski istniał przed Austrią i nie może zginąć z powodu jakichkolwiek zmian dzisiejszego ustroju jeografii politycznej.

Teoretyczne to rozprawy na pierwszy rzut oka mogą się wydawać zupełnie bezowocnymi. Mimo to na głębi spoczywa myśl ważna. Wiadomo, że Czesi przy odrodzeniu swem narodowym tak czuli się zalanani morzem germańskim, że dla narodowości swojej szukali tarczy w panslawizmie, chociażby literackim tylko. Otóż powoli dochodzą coraz wyraźniej do poczucia narodowego w tém znaczeniu, jak Polacy. Cóżbyśmy rzekli, gdyby nam ktoś powiedział, że byt narodu polskiego zależy od Rosji, albo Prus, albo Austrii a nie od strzeżenia daw-

lecz zachowa przynajmniej szacunek siebie samego.

— Uważają zwykłe majątek za rzecz dobrą, rzekła Małgorzata, według naszych wybrednych delikatności, byłby złem prawdziwym.

— Wcale nie, niech bogaci żenią się z bogatymi, ubodzy z ubogimi, przynajmniej się pani, panna Brookland, czybyś pierwszą nie pogardziła człowiekiem, którego byś posądzała o interesowność?

— Tak, rzekła Małgorzata, zapalając się, jest podłą i bezwstydną rzeczą szukać żony dla majątku, lecz nie widzę, aby było szlachetnie pogardzać nią z tego jedynie powodu. Czyż dla tego, że ma pola i domy, ma jej być zakazanem żyć i umierać, nie będąc kochaną. Gdyby tak było, lepijby z jej złota ukuć trumnę, w którejby zagrzebano jej młodość, gdzieby zamarte jej serce nie doznało przynajmniej boleści dla tego, że się czuje wykluczoną od najświętszych uczuć miłości.

— Droga Małgorzato, nie zapalaj się tak bardzo, rzekła Lucya. Rozprawiamy spokojnie, jak ludzie rozsądni, a stawasz przed nami jak anioł mściwiec w piorunującej postaci.

Małgorzata zrozumiała, że za daleko poszła i rozśmiała się.

— Nie znam nic nudniejszego jak ludzi rozsądnych. Ale nie zasługujemy na to miano, gdyż już noc a jesteśmy daleko od pałacu. Ojciec czeka na nas i będzie niespokojny.

Wszyscy przyspieszyli kroku i panienki szły naprzód. Krzyk bolesny Klaudyusza wstrzymał je nagle (Dalszy ciąg nastąpi.)

nych, uświęconych wielką przeszłością tradycyją narodowych? Otóż to właśnie poczucie własnej godności wzdryga się u Czechów przeciw podobnym twierdzeniom, to też objawy tego uczucia witać należy z zadowoleniem. Rozumie się, że uczucie takie nie neguje związków z dynastją habsburską. We wszystkich dotyczących artykułach dzienniki tutejsze zawsze zapewniają, że szanują i chcą utrzymać dawne węzły z tą dynastją, a żądają tylko praw, tylekroć zabezpieczonych sobie przez cesarzy-królów.

W ostatnich dwóch zeszytach Czasopisma muzeum czeskiego umieszczona rozprawa dr. Rezka o „wybraniu Ferdynanda I królem czeskim.“ Znaną jest z powszechnej historii rzeczą, że arcyksiążę Ferdynand nie otrzymał korony czeskiej na mocy jakich układów dynastycznych, ani też na mocy pokrewieństwa Ludwika Jagiellończyka, którego był dziewierzem, lecz skutkiem zupełnie wolnego wyboru sejmiku czeskiego, któremu wpierdy musiał solennie poświadczyć, że nie rości sobie żadnych dziedzicznych pretensyj do tronu czeskiego, lecz zdaje się na wybór stanów. Otóż dr. Rezek na mocy studyów archiwalnych o tych sprawach podaje nader ciekawe szczegóły. Pomiędzy innymi przytacza list cesarza Karola V, pisany z Grenady do brata Ferdynanda, którego ostrzega, aby się przed stanami czeskiemi nie popisywał inwesturą cesarską, ponieważ prawa zwierzchnicze cesarstwa nie są uznawane przez Czechów. Ani więc z tytułu pokrewieństwa z Ludwikiem, ani z nadania cesarza, lecz z dobrej woli stanów otrzymał Ferdynand I koronę czeską. Tym koniecznijszemu dochowanie warunków, na jakie wówczas przystał, a na czele których stała całość korony czeskiej t. j. Czech, Morawii i Ślązka, tudzież prawo sejmiku uchwalania podatków.

W témże czasopiśmie profesor Sembera ogłosił dokładną statystykę narodowości czeskiej. Oto główne dane:

Czechów jest a) w Austrii: w Czechach 3,304,046, w Dolnej Austrii (Wiedeń) 129,460, w Górnej Austrii 3,000, w Galicji 982, w Węgrzech 7,183, w Krowacji 2,088, w wojsku 55,000. Razem 3,501,759. b) po za Austrią: Na pruskim Śląsku 11,119, w Brandeburgii 110, w Królestwie Polskim 4,400, w Rosji 8,250, w Ameryce 120,000. Razem 143,879.

Morawian jest a) w Austrii: Na Morawie 1,272,129, na Śląsku 112,061, w Dolnej Austrii 62,630, w wojsku 22,000. Razem 1,468,820. b) po za Austrią: na pruskim Śląsku 61,911.

Słowaków jest w Węgrzech 2,125,398, na Morawie 223,374, w Dolnej Austrii 15,753, na Bukowinie 2,000, w Sławonii 5,292, w wojsku 33,000. Razem 2,404,818.

A zatem Czechów, Morawian i Słowaków w ziemach korony czeskiej 4,911,610, w innych ziemiach raskich 2,463,787, w Austrii ogółem 7,375,397. Po za Austrią 205,790. Razem 7,581,187.

NIEMCY.

* Berlin, 9 marca. Nowe prawo edukacyjne, zawarte w 625 paragrafach, ukończone zostało co tylko w projekcie, motywa natomiast do prawa tego naszkicowane zostały dotąd zaledwie. Dopiero, po dokładnym ich zbadaniu przez ministra dr. Falka, przedłożony zostanie cały projekt radzie ministeryjnej do zaopiniowania. Chodzić tu będzie głównie o przyzwolenie ministra skarbu, gdyż nowe prawo edukacyjne zwiększy rozchód o 12 milionów marek.

Pogrzeb Jana Jacoby'ego w Królewcu odbędzie się w niedzielę o godzinie 12^{1/2} w południe. Stowarzyszenie prasy berlińskiej postanowiło onegdaj wieczorem przesłać na grób Jacoby'ego koronę z wawrzynów.

Niemiecka flota wojenna obejmuje podług najnowszej, świeżo ogłoszonej listy, obecnie 54 okrętów i statków, z których 29 okrętów i statków przeznaczonych jest do walki morskiej lub dalekich podróży. Flota wojenna składa się chwilowo z 6 fregat pancernych i z jednej korwety pancernej. Dla oddziału tego budują jeszcze 2 fregaty pancerne i 2 korwety pancerne. Liczba liniowych okrętów wojennych wynosi cztery: „Koenig Wilhelm“, „Kaiser“, „Deutschland“ i „Preussen“, do których na przyszłą wiosnę przyłączy się prawdopodobnie jeszcze „Friedrich der Grosse“. Oddział, przeznaczony do dalekich podróży, składa się obecnie, po przeznaczeniu korwet „Areona“, „Nympha“ i „Medusa“ do oddziału okrętów dla ćwiczeń, tylko jeszcze z 4 przykrytych korwet, 5 gładkich, 2 łodzi kanonierskich pierwszej klasy. Buduje się dla tego oddziału 6 pokrytych korwet i 2 łodzie kanonierskie pierwszej klasy. Flota nadbrzeżna składa się z 2 statków pancernych, z jednej wielkiej i jednej małej łodzi torpedowej, z 5 statków pomocniczych torpedowych, 6 łodzi kanonierskich drugiej klasy. W budowlu znajduje się do tego oddziału 5 łodzi kanonierskich pancernych. Liczba aviso wynosi obecnie 6, pomiędzy nimi nowy jacht „Hohenzollern“ o sile 3000 koni, z 2 działami i 100 ludźmi załogi. Liczba okrętów do ćwiczeń wzrosła do 8, pomiędzy którymi znajdują się 4 okręty żaglowe. Nadto znajduje się do służby portowej 8 remorkerów parowców, parowiec dlarotmanów, 3 okręty koszarowe, 5 statków wyciecznych dla rotmanów i 10 statków do węgla. Buduje się jeszcze 17 okrętów i statków tej kategorii. Liczba wyższych oficerów morskich wynosi obecnie 5 kontradmirałów, 15 kapitanów pierwszej klasy i 15 kapitanów korwetyjnych.

Prusy są, jak wiadomo, krajem posiadającym największą liczbę orderów i znaków honorowych.

Liczba ich wynosi podług najnowszego spisu 29, z których główne ordery mają nadto niezmierną liczbę pododdziałów i różnic, których n. p. przy orderze orła czerwonego aż 37 naliczyć można.

Korespondent tutejszy do Weser Ztg, który miał sposobność przypatrzenia się i studyowania generała Ignatiewa na wieczorku u ambasadora angielskiego, powiada, że na osobach, które go po raz pierwszy widziały, nie zrobił dyplomata ten przyjemnego wrażenia. Typ jego twarzy jest prawdziwie słowiański. Kości policzkowe silnie wystają, czoło niskie, nos nieco przyplaszczony (jak widzimy, typ całkiem mongolski a nie słowiański. Red.). Ogromny was nadaje twarzy, zresztą wygolonej, wyraz energiczny, który dobrze odpowiada średnio-wielkiej krepkiej postaci i ciału na pozór nadzwyczaj muskularnemu. Ambasador, który obecnie 48 lat wieku liczyć może, bardzo ma miłe wcięcia i porównującą prawdziwie wymowę. Manierę jego są światowe, energia jednakże jego charakteru występuje czasami w towarzystwie zanadto szorstko. Niebieskie okulary, które nosił w Carogrodzie rzekomo dla słabego wzroku a rzeczywiście, żeby mógł bez przeszkody spostrzeżenia swoje czynić, odczytał, jak się zdaje, przynajmniej tu ich nie nosił.

FRANCYA.

* Paryż, 8 marca. Przed tutejszym cywilnym trybunałem rozpoczął się wczoraj proces spadkobierców s. p. hrabiego Karóla Montalemberta przeciwko expatrovi Jackowi. Betolaud, adwokat rodziny hrabiów Montalembert, starał się dowiedzieć, że Loysen nie miał najmniejszego prawa do publikacji manuskryptu „Hiszpania a Wolność“, ponieważ na kilka dni przed śmiercią odebrał hr. Karol osobnym kodycylem pełnomocnictwo dane w tym względzie exzakownikowi. Loysen działał tutaj, zdaniem pana Betolaud, jak nieprzyjaciół, nie uwzględniając najprostszych reguł przyzwoitości i przeciwiać się wyraźnie woli zmarłego. Po panu Bertolaud mówił adwokat Jacka, pan Allou, z którego mowy zdamy sprawę w następnym numerze.

Lewe centrum postanowiło wystąpić stanowczo w drugim czytaniu przeciwko zniesieniu prawa prasowego z roku 1875. Stronnictwo to nie sprzeciwia się w zasadzie oddaniu spraw prasowych pod sąd przysięgłych, żąda jednakże, aby zmianę tę dopiero równocześnie z nowym ogólnym prawem prasowym zaprowadzono. Komisja prasowa odbyła wczoraj długie posiedzenie, na którym, obradując nad odpowiedzialnością pisma wobec władzy, postanowiono zatrzymać redaktorów odpowiedzialnych, a usunąć zupełnie wszelką odpowiedzialność redaktorów naczelnych. Obok tego postanowiono, iż właściciel gazety i domniemywany albo znany autor artykułu mogą być pociągnięci do odpowiedzialności drogą prawa karnego albo cywilnego. Zniesione mają być na przyszłość kaucje i ustanie obowiązek podpisu autorów pod artykułami, obowiązku tego od dawna już de facto nie przestrzegano.

Jutro ma książę Decazes odbyć konferencję w kwestyi wschodniej z posłami Hohenlohe, Lorde Lyons, Cialdiniem, Orłowem, generałem Wimpfenem i hr. Szuwałowem, który tu przybył z Londynu z Generałem Ignatiewem. Celem konferencji ma być wygotowanie noty, żądającej ustępstw od Turcyi a mającej zadowolić Rosyę. Nie potrzebujemy dodawać, iż książę Decazes, jeżeli wogóle ta wiadomość jest prawdziwą, nie przyjmie żadnych zobowiązań względem Rosyi.

W dniu 16 marca jako w 21 rocznicę urodzin cesarzewicza, zbiorą się w Chiselhurst przywódcy bonapartyzmu, poczem ma być ogłoszony manifest cesarzewicza do Francuzów, czy jako odpowiedź na mowę hr. Chamborda, o której wszyscy mówią i piszą? — nie wiemy. Podobno cesarzowa nie jest za manifestem.

W Le Monde z dnia 6 marca taką daje odpawę dziennikowi wiedeńskiemu Vaterland pewien katolik polski:

Wśród największego prześladowania religii i narodowości w Polsce znajdujemy z boleścią w dzienniku wiedeńskim, barwy zachowawczej (Vaterland), fałszywe argumenta Moskwy, które czynią Polskę odpowiedzialną za prześladowania religijne u niej dokonywane. Rosya, powiada on, działa przeciw katolicyzmowi w Polsce, ponieważ ona używa go za narzędzie w celach rewolucyjnych i politycznych. Twierdzenie temu fakta kłam zadają. Rosya od lat stu idzie za pomocą chimerycznym jednostki religijnej i narodowej w państwie. Starając się zamienić ją w czyn, cesarzowa Katarzyna zaczęła w wielkich rozmiarach krwawe dzieło asymilacji obrządku Kościoła unickiego ze schizmatykiem Rosyi, dzieło, które dziś ona jeszcze z taką żarliwością przeprowadza, głosząc nawet obrządkowi łacińskiemu. — W skutek tego Biskupi i kapłani są więzieni i wgnani; język rosyjski gwałtem wprowadzany do ceremonii kościelnych i interwenyja władz coraz częstsza w sprawach Kościoła.

Narodowość również cierpi. Polsce wzbudzone jest wolne używanie własnego języka i wszystko, co stanowi jej indywidualność. . . . idą w zawody z Moskwą w tej bezbożności i razem w imię wolności burzą to, co wieki tworzyły, ponieważ najuroczystsze zobowiązania, najświętsze prawa i bronią u południowych Słowian religii i narodowości, będąc w sprzeczności same ze sobą.

Polskę oskarża organ wiedeński jako rewolucyjną; w Berlinie uważana jest za ultramontaniską, w Petersburgu za jedną i drugą z kolei. Wrogi czynią ją odpowiedzialną za wszystko, co im się podoba.

W Berlinie organ półurzędowy głosił, że w Carogrodzie Polacy mają największy wpływ; że są autorami słynnej broszury Rewolucye. W Petersburgu i Moskwie uchodzą za podpalaczy wsi i miast rosyjskich, za należącego do spisku nihilistów.

Oskarżenia te musiały ustąpić wobec procesów wydanych Moskalom, które wykazały w całym świecie fałsz tych oskarżeń.

Polska jest zachowawczą, co do swych praw niepożytych, ale nie rewolucyjną; wierną swym religii, która góruje nad sprawami doczesnymi. Wśród srogich cierpień wszelkiego rodzaju, ufna w sprawiedliwość i miłosierdzie Boskie, oczekuje dni lepszych, w których brutalna przemoc ustąpić będzie musiała przed odwiecznym prawem. Dziś, kiedy społeczeństwo europejskie jest coraz bardziej zagrożone wznagającą się liczbą jego niszczycieli, przemożność mężów stanu powinna być użytkowa wielki naród, nie zatruć bezbożnością, materializmem i ich zgubnymi skutkami.

Ale czy przystoi organowi zachowawczemu głosić potrawę nad moskiewskim i napadać na naród tak zbolący, który ma w swym łonie męczenników za dni naszych? To postępowanie nie jest ani w interesie stronnictwa zachowawczego, ani katolicyzmu.

Generał Ignatiew przybył tu dotąd w czwartek o godzinie 10 i pół przed południem. Na dworcu przyjmował go tutejszy rosyjski konsul generał w miejsce księcia Orłowa, który w dniu tym był cierpiącym. Ignatiew stanął w hotelu „du Rhin“, położonym na placu Vendôme. Hr. Szuwałow odwiedził generała tego samego dnia o godz. 1 po południu i zabrał go z sobą do księcia Orłowa. O godzinie 3 opuścił Ignatiew ambasadę rosyjską i udał się do francuskiego ministra spraw zewnętrznych; ks. Orłow i hr. Szuwałow nie towarzyszyli mu. Od ks. Decazes wrócił zaraz Ignatiew do hotelu ambasady rosyjskiej. Wieczorem miał być na balu w gmachu opery a w dniu następnym na przedstawieniu opery „Żydówka“. Jak słyhać nie odbędzie się, jak to zapowiadano, w piątek rano ogólna konferencja ambasadorów u ks. Decazes. W konferencji tej wezmą tylko udział Ignatiew, Orłow i Szuwałow.

Umarł we Francyi znany poeta Józef Aurtun, członek akademii. Wiersze jego noszą cechy szlachetnych natchnień i nie zniżają się nigdy do poziomu wymagań stronnicych.

WŁOCHY.

* Rzym, 6 marca. Univers otrzymał z Rzymu tekst papieżkiego brewe, które przepisuje nową formułę przysięgi dla Arcybiskupów, Biskupów, kanoników, beneficjatorów, przełożonych klasztorów, doktorów, profesorów teologii i t. d. Właściwie pozostała dawna formuła, wracono w nią tylko dogmata, przez ostatni Sobór Watykański określone. Rozporządził tedy Ojciec św. po wysłuchaniu kongregacyi kardynałów:

Ut in praecitata Plana formula professionis fidei, post verba „praecepit a sacrosancta Tridentina Synodo“ dicatur „et ab oecumenico Concilio Vaticano tradita, definita ac declarata, praesertim de Romani Pontificis Primatu et infallibili magisterio“, utque in posterum fidei professio ab omnibus, qui eam emittere tenentur, sic et non aliter emittatur, sub comminationibus ac poenis a Concilio Tridentino et a supradictis Constitutionibus S. M. Pii IV statutis.

Odnośny zatem ustęp formuły przysięgi brzmi:

Caetera enim omnia a sacris Canonibus et oecumenicis Conciliis, ac praecipue a sacrosancta Tridentina synodo, et ab oecumenico Concilio Vaticano tradita, definita ac declarata, praesertim de Romani Pontificis Primatu et infallibili magisterio, indubitanter recipio atque profiteor; simulque contraria omnia, atque haereses quasunque ab Ecclesia damnatae et rejectae et anathematizatae ego pariter damno, rejicio, et anathematizo. Hanc veram catholicam fidem, extra quam nemo salvus esse potest, quam in praesenti sponte profiteor et veraciter teneo, camdem integram et immaculatam usque ad extremum vitae spiritum, constantissime, Deo adjuvante, retinere et confiteri, atque a meis subditis seu illis, quorum cura ad me in munere meo spectabit, teneri et doceri et praedicari, quantum in me erit, curaturum ego idem N. spondeo, voveo ac iuro. Sic me Deus adjuvet, et haec sancta Dei evangelia.

Wielki książę i wielka księżna badeńscy wyjechali z Rzymu do Florencyi.

Umarł biskup dycezyi Cervia msgr. Jan Monetti. Prałat ten miał reputacyą wielkiego teologa.

Piękny bardzo podarek złożył u stóp Ojca świętego hr. Gabryel de Caix de Saint-Aymour. Są to znaczyna złote do mszy św., bogato wysadzane brylantami i drogiemi kamieniami i perłami. Młody ten szlachcic francuski stracił żonę w kilka miesięcy po ślubie i z jej klejnotów kazał sporządzić ten prawdziwie królewski podarek. Znajac szczerobliwość Ojca św., prosił hrabia Jego Świątobliwość, aby te wspaniałe znaczyna dla siebie zatrzymał. Papież przyrzekł, że tak uczyni i tylko sobie wymówił, że w razie, gdyby się królowa angielska nawróciła, jęj to do kaplicy posle. Hrabia de Caix ozdobiony został orderem Chrystusa Pana. Order ten włożył mu uroczyste kardynał Boromeo. Inwestytura orderu odbyła się w taki sposób. Po mszy, którą odprawił kardynał, hr. de Caix zbliżył się do ołtarza mając po jednej stronie księcia Altieri a po drugiej stronie msgr. de Staepolle. Wtedy msgr. Cataldi odczytał breve nominacyi. Z kolei hrabia uczynił wyznanie wiary i złożył przysięgę, poczem kardynał włożył hrabiemu insygnia orderu i uściślał go, co też uczynili inni obecni kawalerowie. Protokół podpisały główne osoby i dwaj świadkowie wyznaczni, margrabia Sacchetti i książę della Regina.

Ojciec św. przyjmował dzieci Maryi, których stowarzyszenie zależy od klasztoru Sercanek na Trinita de Monti. Panie te złożyły Papieżowi ornaty i białe kościelne dla kościołów biednych.

ROSYA.

* Petersburg, 7 marca. (Uruchomienie dziewięciu nowych korpusów armii. — Nowa pożyczka). Ostatni ukaz carski, nakazujący uruchomienie dziewięciu nowych korpusów w okręgach wojskowych petersburskim, wileńskim, warszawskim i moskiewskim, powołuje do szeregów te kontyngensa

wojsk, które, po zmobilizowaniu sześciu korpusów, stanowiących obecnie armią południową, mogą być powołane pod chorągiew w odnośnych okręgach na mocy tak zwanego prawa obrony z roku 1873. Wojska te staną załogą w Petersburgu, Wilnie, Rydze, Mińsku, Radomiu, Warszawie, Sandomirzu, Lublinie i Kijowie. Stanowiąc więc będą długie półkole od Petersburga aż do Kijowa, gdzie połączą się z armią, stojącą nad Prutem. Powyższy ukaz carski, świadczący jak najdowodniej, iż Rosya ostatnie gromadzi siły do walki z Turcyą, usiłują dzienniki moskiewskie jako nie nie znaczący i wcale nie wojenny przedstawiać objaw. Jedyny tylko Gołos, czy to w swęj naiwności, czy z wyższego natchnienia, podaje doń następujący komentarz. Turcy — pisze ten dziennik, miała zamiar w osobnej nocie prosić wielkie mocarstwa, aby użyły swęj powagi i nakłoniły Rosyę do zdemobilizowania armii nad Prutem i na Kaukazie. Była to nowa „arogancja i czelność“ Turcy, i Rosya, dając nań swą odpowiedź, powołuje do życia owe dziewięć korpusów.

Oprócz tych dziewięciu korpusów mają być, jak donoszą ztąd do Presse, dwa nadto uruchomione korpusy gwardyjskie. Symptomata to wcale niepokojowe!

Armia południowa kosztuje Rosyę, jak oblicza tutejszy korespondent do Pol. Corr. dziennie 700,000 rubli. Nie więc dziwnego, że w skarbcu rosyjskim są pustki. Rząd stara się zatem nową zaciągnąć pożyczkę, a że zagranica nie pożyczyć nie chce, potrzebne fundusze dać musi sama Rosya. Rząd zamierza obecnie wystawić do podpisu sumę na 200 milionów rubli. Podpisującym ma być zapewniony 5 pret.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Wiedeński N. W. Tagblatt podaje tenor proklamacyi, wydaney na dniu 6 b. m. przez księcia Milana po zawarciu pokoju z Turcyą do narodu. Proklamacya ta brzmi w polskim przekładzie:

Do mego ukochanego ludu! W naszej proklamacyi, wydanej do mego kochanego ludu na dniu 18/20 czerwca roku zeszłego, wyszczególnione są powody, które mnie znieśliły do pochwylenia za oręż. Znam jest i to, dla czego walczyliśmy wspólnie z Czarnogórcami. Dziś, kiedy losy chrześcian na Wschodzie w silnym spoczywają ręku, czuję się szczęśliwym, iż mogę memu ludowi oznajmić, że po wysłuchaniu zdania wielkiej narodowej skupczyny, zawieram pokój z Portą otomańską.

Moi pełnomocnicy podpisali na dniu 17/24 ltego razem z cesarskim ministrem spraw zewnętrznych „rokokół pokoju“, którym na drodze telegraficznej ratyfikował. Serbia pozostaje pod gwarancją wszelkich mocarstw w tych samych stosunkach do W. Porty, w jakich była przed wojną. W końcu miesiąca według starego stylu, to jest do 12 marca, opuszczą wojska tureckie terytorium serbskie.

Chrześcianie, którzy podczas wojny znaleźli w Serbii schronienie, uzyskali amnestyę, a są widoki, że położenie ich w kraju polepszy się. Bracia! Z dniem dzisiejszym ustaje w Serbii stan wojenny i znoszą się wszystkie do stanu tego odnoszące się rozporządzenia. Kilka innych praw tak długo mieć będą moc obowiązującą, dopóki nie nastąpi stan normalny w kraju.

Wracając do zwykłych naszych zatrudnień pokojowych, wspominajmy przedewszystkiem na naszych walczyliż żołnierzy; którzy legli na polu bitwy. Pamiętajmy także o naszych rannych, którzy się stali niezdolnymi do pracy. Obowiązkiem jest naszym patryotycznym podać im pomocną rękę do życia. Nie zapominajmy i o naszych obywatelach na granicy kraju, co w czasie wojny najwięcej ucierpieli. Głównym zadaniem mego rządu będzie zaspokoić przynajmniej najniezbędniejsze ich potrzeby.

Spełniwszy obowiązki nasze jakieśmy mieli dla ojezyzny i braci naszych, starajmy się teraz w pracy pokojowej i miłości braterskiej zacerpnąć sił nowych do dzieła narodowego postępu.

Nie zapominajmy nigdy, ile zasłużyli na wdzięczność naszą bracia nasi Rosyanie, co nieśli nam pomoc w czasie wojny, ile zasłużyli na nią i inne szlachetne narody, których szlachetne sympatyje towarzyszyły nam w ciężkich naszych bojach. Przedewszystkiem zadokumentujmy wdzięczność naszą dla tych towarzyszy i osób, które pomocną podawały rękę naszym rannym i nieszczęśliwym.

W końcu spełniając z przyjemnością wobec was obowiązek panującego, dziękuję wam za oharność, jakiej wymagała po was wojna. Jedni z was walczyli na polu bitwy, drudzy spełniali obowiązki zarządu kraju, inni jeszcze nieśli ofiary materialne. Wszyscy bez wyjątku składaliście dowody rzadkiego patryotyzmu.

Jak z Wiednia donoszą, rokowania o pokój delegowanych czarnogórskich z Portą pomyślny wzięły obrót. Anglia i Austrya poleciły swym reprezentantom w Carogrodzie, aby starali się nakłaniać obydwie strony do umiarkowania. — Z Dubrownika donoszą do wiedeńskiej Pressy, że książę Nikita wiele pogniewał się na Serbię, iż postanowiła zawrzeć pokój z Turcyą. Według bowiem dawniejszego układu, nie powinno było żadne z księstw bez poprzedniego porozumienia się na własną rękę rozpocząć rokowań. Risticz tłumaczył się tćm, że Turcy nie chciała zgodzić się na przedłożenie rozejmu. Książę Nikita odpowiedział na to, iż chociaż pokój, który Serbia zamierza zawrzeć z Turcyą, wprawia Czarnogórze w przykre położenie, daje jednak swe zezwolenie, aby nie przeciwieć się Serbii. — Według statystyki serbskiego ministerstwa wojny straciła Serbia w czasie ostatniej kampanii 8,000 zabitych i 20,000 rannych. — Przedewczesną była wiadomość, jakoby zatarg Turków z Mirydytami został zupełnie załatwiony. Mirydyci stoją dotychczas pod bronią. W tych dniach przybył do nich, jak donoszą z Kattaro do Pol. Corr., jeden z naczelników tego plemienia. Marko-Dion Notza, któremu udało się w tych dniach wydobyć z niewoli tureckiej.

TELEGRAMY.

Ateny, 8 marca. Gabinet Komunduros zażądał w skutek wczoraj udzielonego mu przez

Izbę wotum niezaufania od króla dymisji. Król powołał do siebie Deligeorgisa i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu, przy czem jednakże Deligeorgis napotkał zapewne pewne trudności, ponieważ stronniczość była bardzo podzielona.

Waszyngton, 9 marca. Senatorowie republikańscy popierają nominację Sherman'a na sekretarza skarbu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 9 marca. Hr. Szawałowski konferował dzisiaj długo z ks. Decazes; ostatni daje jutro wielki bankiet na cześć Ignatiewa.

Ateny, 9 marca. Deligeorgis otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, układa się z Zaimisem i Trikupisem, którzy żądają zamknięcia sesji. Wczoraj ogłoszono prawo o odpowiedzialności ministrów.

London, 10 marca. Biuro Reutersa ogłasza depeszę Savfeta do Musurusa z dnia 8go bm., w której Savfet kładzie przycisk, że Turcy nieustannie dąży do przeprowadzenia reform, które dzieli na dwie klasy, na takie, które się dadzą zaraz przeprowadzić i na takie, które trzeba będzie dopiero parlamentowi przedłożyć. Pierwsze z nich dotyczą utworzenia żandarmerii, podziału na okręgi, przypuszczenia niemużłomów do szkół wojskowych, zakazu osiedlania się Czerkiesów masami, używania nie regularnych oddziałów wojska, niedozwolenia nieuprawnionym noszenia broni, amnestyi dla powstańców we Filipopolu, wolności wyznania, umorzenia zaległych podatków w okręgach wojną nawiedzonych, uznania prawa własności chrześcijan. Projekta do prawa, które parlamentowi przedłożone będą, dotyczą sądownictwa, ustaw opiekuńczych, budżetu i wniosków deputowanych. Parlament otwarty zostanie w Carogrodzie w połowie marca.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować 33 osoby kawalerami honorowymi orderu św. Jany Jerolimskiego, pomiędzy którymi znajduje się z naszego Księstwa radca ziemski Günther von Dallwitz z Ostrowie.

*** Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawy JW. ks. kanonik Sibiński, kazanie powie ks. penitenciarz Jaskulski.

Po południu na Pasyi kazać będzie JW. ks. prałat Koźmian.

*** Na relikwiarz dla Ojca św.** złożyli: Z przeniesienia 271 M. 65 S. Ks. Krygier z Poznania 3 M., Zofia Dopieralska 1 M., Agnieszka Milewska 50 S., ks. dr. Respadek 15 M., ks. Fligierski 3 M., ks. Bluemel 2 M., dr. Hejnowicz 2 M., A. Marchwiński 1 M., ks. Gintrowicz z Ludom 6 M., Laura Gajewska 20 M., Adela Gajewska 10 M.

*** Na koszt pielgrzymki.** Z przeniesienia 33 marek. Ks. Gintrowicz z Ludom 6 M., Laura Gajewska 3 M.

*** Teatr.** Dzisiaj i jutro komedia Al. hr. Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów”. We wtorek ostatni występ pierwszego tenorzysty opery warszawskiej p. Cieślowskiego w Halce.

*** Na wczorajsze zebranie tygodniowe Towarzystwa Muzycznego** licznie zebrał się członkowie, do czego wiele przyczyniła się wiadomość, iż od niedawna bawiący u nas a już ogólną posiadający żywołność i uznanie p. Franciszek Cieślowski przyrzekł Towarzystwu odwiedzić. Pan Cieślowski odśpiewał na zebraniu tem „Kloe”. Mozarta a wywdzięczając się za prawdziwy zapal, z jakim go przyjęto, zaśpiewał także ariettę z op. Rigoletto „la donna è mobile” z właściwym sobie wdziękiem i umiejętnością.

*** Zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk,** interesujących się dla rzeczy ekonomicznych, odbyło się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 6 wieczorem w domu tegoż Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35, celem porozumienia się, czy nie należy wskazać istniejącej przed kilku laty, a potem zawieszony wydział ekonomiczno-statystyczny.

*** Pomór** na bydło ustał w powiecie wrocławskim całkiem.

*** W poniedziałek 12 marca** o godzinie 8ej wieczorem będzie miał prelekcję w Towarzystwie Przemysłowców dr. Jerzykowski: O najważniejszych przyczynach obłąkania.

*** Przeciwno p. Wiktorowi Stawinskiemu,** redaktorowi odpowiedzialnemu Ordnownika, i gospodarzowi M. Katarzynskiemu z Grabonowa, oskarżonym o obrazę inspektora szkolnego p. Wencla z Rawicza, a których tutejszy sąd powiatowy, wydział kryminalny, dnia 10 lutego od kary uwolnił, zaniósł królewska prokuratura apelację.

*** W tutejszym protestancie gimnazjum Fryderyka Wilhelma** odbył się wczoraj egzamin ustny abiturientów pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego pana Polte. Wszyscy siedmiu wyższych prymanerów, którzy się zgłosili do egzaminu tego, otrzymali świadectwa dojrzałości, jeden nadto z nich uwolniony został, z powodu dobrych prac piśmiennych, od napisu ustnego. — Jakaż to różnica w porównaniu z rezultatem egzaminu dojrzałości w gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny?

*** Dziesięcioletni chłopiec,** syn wdowy mieszkającej przy ulicy Półwiejskiej, poszedł onegdaj na łód przed bramę Wildecką nad stokami forticy. W odległości mniej więcej dwudziestu kroków od brzożu załamał się i, mimo natychmiastowej pomocy, przeżył kilku ratujących ludzi również się zarwał, po półgodzinnym wysiłaniu sił utonął. Ciało jego wydobyto później za pomocą łódki z wody, która w tem miejscu jest na 7 do 8 stopni głęboka.

*** Nowe monety** dają się bardzo dobrze użyć jako wagi. I tak fenny waży 2 gramy, trzy dwufennygowki 10 gramów, pięciufennygowka z niklu waży 2½ gramu a dziesięciufennygowka dokładnie prawie 4 gramy.

*** Królewski prokurator w Kościele** wytoczył proces tutejszemu obywatelowi p. Klichowiczowi z przeskazaniem w nabożeństwie p. Brenkowi. P. Klichowicz utrzymuje, że chodził tylko po kościele, ażeby mu się przypatrzyć. p. Brenkowi zaś przeskazanie nie chciało.

*** Sędzię powiatowego Brandt** przeniesiono z Wrześni do sądu powiatowego w Sangerhausen.

*** Asesora rządowego Scheller** mianowano sędzią powiatowym przy sądzie w Szubinie.

*** Doktorowi Chreścińskiemu** fizykowi powiatowemu w Chodzieży, nadany został tytuł radcy zdrowia.

*** Gminie Niemcz** pod Bydgoszczą ofiarował cesarz na prośbę ministra dr. Falka 6000 marek z własnej szkatuły na wybudowanie gmachu dla szkoły symultannej.

*** Nowy Rinaldo.** Pod tym napisem pisał pod dniem 6 marca z Rogowa do Bromberger Ztg.: Od dwóch tygodni znajduje się okolica nasza w wielkim niepokoju. Opowiadają o istnieniu bandy rabusiów, z 15 ludzi złożonej, której herszt nazywał się ma Spachacz. W lasach pod Gnieznem i Trzemesznem napadano podobno po kilka już razy podróżnych, również włamywano się do zabudowań po wsiach. Jeden z właścicieli w okolicy gnieźnieńskiej opowiadał tu niedawno, że wieczorem około godziny 11 silny jakiś człowiek przybył do jego pomieszkanka, przyłożył mu rewolwer do piersi i pieniądze żądał. W tej samej chwili zajechali farnale jego na podwórzu, i dla tego obcy ten człowiek szybko się oddalił. Według opisu miał to być herszt bandy Spachacz.

*** Donoszą nam z Berlina,** że interpelacja w sprawie ks. dr. Kanteckiego dopiero w poniedziałek przyjdzie na porządek dzienny, jeśli w tym dniu odbędzie się posiedzenie parlamentu. — Tęże sprawie poświęca berlińska Tribune artykuł wstępu p. t. „Der Fall Kantecki” — i tak go kończy: „Wina tej potępienia godnej praktyki spoczywa tutaj niezaprzeczenie na administracyjnej władzy pocztowej, z którą minister sprawiedliwości według biurokratycznego porządku w rzeczy samej nie ma żadnej styczności. Ponieważ władza ta bezpośrednio od Rzeszy jest zależną — przeto też i parlament jest naturalnym miejscem, przed którym rzecz ta gwoi stosownego rozstrzygnięcia wniesiona być winna. Tutaj musi się wyrazić, dla czego ci, co mieli władzę po temu, nie starali się o cofnięcie rekwiizycji, skoro się przekonali, że rzeczy za daleko zaszyły. Może jedyną przyczyną tego była ta okoliczność, że ks. Kantecki w niewytłomaczony dla nas sposób pomijał uprnie najbliższą instancję, t. j. generalny urząd pocztowy. Dopiero teraz, przebiegający bezskutecznie wszystkie instancje, stawil o cofnięcie rekwiizycji wniosek do generalnego poczmistrza, który ze swej strony już przed miesiącami do tego wniosku byłby się przychylił, a który, naszym zdaniem, gdyby nawet bez ządania ze strony uwiecznionego był się wdał w tę sprawę, nie byłby w niczem ubliżył swej administracyjnej władzy, a byłby sobie oszczędził przykrego położenia, w jakim się teraz znajduje, będąc zniewolony tłumaczyć się przed obrażoną opinią publiczną (der Indignation der öffentlichen Meinung Rede stehen).“

Czyby pan generalny poczmistrz już przed miesiącami był się przychylił do wniosku ks. K., — nie wiem. Pokażę się to w tych dniach — a właściwie już się winno było pokazać, bo ks. K. stawil wniosek swój w przeszłą niedzielę.

Podobny przypadek wydarzył się w wczelny miesiącu w Medyolanie (jak donosi korespondent rzymski do Koelnische Ztg Nr. 65 „zur Beurtheilung verschiedener Zustände und Praktiken“ —) i wywołał powszechne oburzenie na całym półwyspie. „Deputowani prawicy i lewicy natarli na ministra sprawiedliwości, któremu nie nie pomogło, że się zasłaniał niezależnością sądów i oświadczył, że co się jego tyczy nie byłby tak postąpił.“ A chodziło tam tylko o rewizję odbytą w lokalu redakcyjnym!

*** Z Gazety Toruńskiej** wyjmujemy następujące wiadomości z Prus Zachodnich:

Zator czyli zabika łodów niżej Torunia utworzyła się w trzech miejscach: przy Czarnowie, Solcu i Fordonie. W Solcu i Czarnowie przechodzą pieszko po lodzie. Wskutek tego woda nie tylko aż za Toruń wysoko stoi, ale i nizinę przy ujściu Brdy szeroko wylały. Wody tej rzeki bowiem cofają się również. — Wies Kobyl przy Wabczu, w powiecie chełmińskim, sprzedano na subhastacji, a kupił ją po poprzednim właścicielu Niemcu p. Kries z Ostrowie za 216,000 m. — Dr. Rydygiera czy Riediger, bo w tem rzecz, skazał i sąd apelacyjny w Kwidzynie za dowlone przekształcenie swego nazwiska w piśmowni, zmniejszył przeciw karę z 100 na 50 m., odnośnie z 10 na 5 dni aresztu. — W Płyńcu nauczyciele miejsca zagrażać nie mogą. Po Tyliczewcu był Marks, ale i ten unikał stosunków z tamtejszym kościołem, a więc od 1 maja odchodzi. Następca ma być Bojanowski z Gotardowa, w powiecie brodnickim. Jak długo ten będzie? — W Grzegorz pod Chełmą wywracano stary mur, który przywalał gospodarza Henniga, człowieka już podeszłego w latach i na miejscu go zabili. Pozostała po nim wdowa z pięciorgiem drobnych dzieci.

*** Egzamin** ustny abiturientów chełmińskich, który radca tajny p. dr. Schrader z Królewca najprzód na poniedziałek 5 marca zapowiedział, odbył się dla utrudnionej przprawy przez wezbraną Wisłę dopiero w środę 7 marca. Wszystkich 12 abiturientów po długoletniej móżolnej pracy osiągnęli cel swoich życzeń i uzyskali zaświadczenie dojrzałości. Dwaj Polacy: Lorenz i Pałczyński i jeden Niemiec Meseck zwolnieni zostali od egzaminu ustnego.

*** P. A. Hytrek,** redaktor Katolika, skazany został w dniu 2 bm. przez sąd w Pszczynie za „podburzanie ludu katolickiego do gwałtu przeciw liberalom” w artykule, zamieszczonym w numerze 41 Katolika z zeszłego roku, na 50 grzywien, odnośnie 5 dni więzienia. Prokurator królewski domagał się skazania na 200 grzywien, odnośnie na 6 tygodni więzienia.

*** W Pielowicach** na Górnym Szląsku, usunięty został tamtejszy wikaryusz, ks. Macioł, ukazem rejency polskiej od wykładania nauki religii i od przysposobiania dzieci do spowiedzi i komunii św. w parafii pilchowskiej. Powodów nie podał p. v. Hagemeister, prezes rejency polskiej, żadnych.

*** W Wielkich Strzelcach** odbył się dnia 4 b. m. wiec katolicki, na który się zebrało przeszło tysiąc ludzi.

*** Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 11go marca, Pelagii p. i Eulogiusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 54. Długość dnia 11 godzin 27 minut.

Wypadki historyczne. 1646 Śmierć hetmana Stanisława Koniecpolskiego. — 1797 Przybycie do Petersburga Stanisława Poniatowskiego.

Pointure, w poniedziałek dnia 12 marca, Grzegorza W. pap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 56.

Długość dnia 11 godzin 19 minut.

Wypadki historyczne. 1532 Wjazd Stefana Batorego do Rygi. — 1656 Rozbicie Szwedów pod Jarosławcem.

Jarmarki: Dnia 12go marca: Człochów, Lisnowo, Kiszberg, Topolno, Tczew, Wrocław, Namysłów, Reichenstein, Żulawa, Wierzów, Jawór, Kotzenau, Miedziana góra, Marklissa, Reichenbach, Sprotawa, Bladen, Tarnowski góry. 13go: Babimost, Bledzewo, Bojanowo, Dolsk, Dubin, Grabów, Grodzisk, Odolanów, Pogorzela, Września, Białosłowie, Bydgoszcz, Czarnków, Golańcz, Mogilno, Czersk, Białobok, Prabuty, Skarszewo, Namysłów, Rothsbirben, Dębice, Halban, Miedziana góra, Markliss, Reichenbach, Quaritz, Sprotawa, Racibórz. 14go: Kamionna, Kościan, Miłosław, Czarnków, Gąsawa, Janowiec, Nakło, Witkowo, Bytom, Jawór, Quaritz, Sarchen Gr., Królewska Huta, Raciórz. 15go: Poznań, Rawicz, Skwierzyna, Wronki, Zbąszyń, Zdun, Kiszkowo, Łabiszów, Łobżenica, Pakość, Ujęć, Friedland prus., Nowemiasto n. D., Prabuty, Bytom, Pilchowice, Biała. 16go: Kepno, Kisielce, Rothwasser.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Na Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli dalej przepłatę:

108. Marya z Dzierzykrajów Morawskich hrabina Jezierska 10 marek.

*** Na Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przepłatę:

Ks. prob. Skąpski z Lubasza na 30 egzempl. 22,50 M.
Ks. prob. Szczygłowski „ 10 „ 7,50 „
Ks. dziekan Hebanowski „ 10 „ 7,50 „
Ks. prob. Kaniewski „ 4 „ 3,00 „
Zofia Dopieralska „ 1 „ 0,75 „
Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

*** Oświaty** najświeższy numer (62) wyszedł i zawiera: Biała róża, powieść napisaną dla ludzi słabiej wiary przez Władysława S...t. (Ciąg dalszy). — Pamiętniki starego żołnierza, napisane przez Białyniaka. (Ciąg dalszy). — O najdrobniejszych żytych w świecie, mianowicie o tych, które są przyczyną wielu chorób, i o kilku środkach, jakie doświadczenie podaje ku zapobieganiu tymże przez dr. Chlapowskiego (podług wykładu powieźdzonego w Kółku Towarzystwem w Królewskim Hucie r. 1873. Część druga). — Rzecz o chrześcijańskim wychowaniu, księdza Bernarda Gallury. (Ciąg dalszy). — Szarada. — Od Redakcyi.

*** Niedzieli** najświeższy numer (128) wyszedł i zawiera: Na niedzielę IV. postu. — Żywot św. Franciszka w Assyżu. (Ciąg dalszy). — Mowa Ojca św. do kaznodziejów postnych, 8 lutego 1877 r. (Przekład Kuryera P. o. n.). — Adres do Ojca św. — Ogłoszenie księdza Kuflskiego. — Baczność. — Spis przedpłacicieli na Żywot Piusa IX.

*** Gwiazdy** nr. 10 wyszedł i zawiera: „Idź precz szatanie!” (wiersz). — Prześladowanie Kościoła w Polsce. — Spółki pożyczkowe. — Wiece w sprawie uczczenia 50lecia jubileuszu Ojca św. — Zwycięstwo serca (powieść z rycinami). — Co tam słychać w świecie. — Fraszki. — Składka na Górnoszlazaków. — Kalendarz.

*** Ruchu społeczno-ekonomicznego** Nr. 11 wyszedł i zawiera: Uwagi nad ostatnim sejmikiem gospodarczym toruńskim. — Spółki: Korespondencya w sprawie ustanowienia bilansów Spółek. — Sprawozdanie za rok 1876 i Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego przemysłu m. Poznania. — Walne zebranie Ula w Poznaniu. — Nadzwyczajne walne zebranie Toruńskiego Tow. pożycz. w Toruniu. — Zabezpieczenia: Zabezpieczenie na życie dla osób mniej zamożnych w Tow. wzaj. ubezpie. w Krakowie. — Z warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. — Rozmaitości. — Od redakcyi.

*** Nakładem p. J. K. Zupańskiego** wyszły znowu na widok publiczny w ostatnich dniach dwa ważne dzieła odnoszące się do dziejów polskich:

1. **Amikar Kosinski we Włoszech (1795—1803).** Jest to zbiór dokumentów, dotyczących historii Legionów polskich we Włoszech. Zbiór ten złożony jest z pozostałości papierów po generale dywizji Kosinskim (zmarłym r. 1823) i tyczy się po większej części tych zdarzeń, w których nie tylko K. brał udział, ale ważną odgrywał rolę. Jakkolwiek część ta wychodziła z polskiego najpierw jest dotąd znaną, to jednak nie jest bynajmniej wyczerpana, a dzieło powyższe stanowi może nieoszacowany przyczynek dla przyszłego dziejopisarza legionów naszych.

2. **Fryderyka hr. Skarbka Dzieje Polski.** Część II, obejmująca historję Królestwa polskiego (kongresowego) od epoki początku aż do rewolucyi listopadowej. Jest to dalszy ciąg znanego każdemu i tak wysoko cenionego historii Księstwa Warszawskiego. Imię autora uwalnia nas od pochwał dla tego pośmiertnego dzieła. Część III, która się znajduje już pod prasą, obejmować będzie dzieje Kongresówki po rewolucyi listopadowej a w końcu ciekawe opowiadania o wypadkach krajowych w latach 1860—1862, które wedle założenia autora miały stanowić oddzielną część IV; zamiaru tego jednak nie spełnił, uważając, że jeszcze zawczasem pisać o zdarzeniach tak świeżych. To jednak, co już był w tym przedmiocie napisał, ogłoszone będzie w rzeczony III części.

*** Gazeta Warszawska** rozpoczęła w odcinku drukować nową powieść J. I. Kraszewskiego p. t.: „Ada, sceny i charaktery z życia powszedniego.“

ROZMAITOŚCI.

*** Naśladowania godne.** Francuski minister rolnictwa kazał pominąć obok lasów i przy drogach czarne tablice drewniane z następującymi napisami: „Pożywienie jeża stanowią myszy, ślimaki, pędraki, zwierzątka bardzo szkodliwe w ogóle. Nie zabijajcie jeża! — Ropucha niszczy w godzinie 20 do 30 owadów. Nie zabijajcie ropuchy! — Kret spożywa nieustannie pędraki, świrszcze, poczwarki i owady wszelkiego rodzaju. W żołądku jego nie znalazłoby nigdy ani śladu roślin. Jest bardziej pożyteczny niż szkodliwy. Nie zabijajcie kreta! — Chrzęszcz majowy i pędrak są najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi gospodarstwa wiejskiego. Chrzęszcz majowy kładzie 60 do 100 jaj, z których powstają najprzód pędraki, a potem znowu chrzęszcze. Zabijajcie chrzęszcza majowego. Owady wyrządzają corocznie ogromne szkody. Pastwo jedynie może z nimi walczyć pomyślnie, bo ptaki żywią się gąsienicami. Dzieci nie wybierajcie gniazd ptaszych!“

LOTERYA.

Berlin, 9 marca 1877.

Przy dziś rozpoczętym ciągnięciu czwartej klasy 155 król. pruskiej loteryi padły następujące wygrane:

1 wygrana 450,000 mrk. na num. 66,973 (do kolekty Securida w Berlinie.)

1 wygrana 15,000 mrk. na num. 85,934.

5 wygranych po 6,000 mrk. na num. 1492, 12,915, 42,182, 59,793, 75,129.

32 wygranych po 3,000 mrk. na num. 385, 9714, 13,207, 14,147, 15,780, 18,734, 23,164, 28,868, 30,069, 33,665, 34,392, 41,980, 43,778, 51,796, 53,720, 55,247, 55,958, 58,723, 59,388, 60,989, 63,906, 64,848, 65,016, 69,410, 70,879, 72,147, 76,372, 78,450, 84,330, 85,457, 87,616, 92,918.

56 wygranych po 1500 mrk. na num. 227, 361, 612, 2074, 2369, 3221, 3736, 4478, 4702, 5486, 12,599, 13,543, 15,040, 18,045, 19,199, 22,659, 23,168, 26,111, 29,908, 29,990, 30,819, 31,811, 32,483, 32,747, 33,179, 36,613, 39,426, 44,061, 44,494, 47,621, 47,689, 48,391, 50,230, 53,440, 55,251, 58,847, 62,338, 63,391, 64,115, 65,020, 66,482, 67,680, 68,069, 69,756, 70,861, 74,395, 78,139, 82,477, 84,133, 86,527, 86,716, 87,380, 88,728, 91,958, 94,128, 94,410.

64 wygranych po 600 mrk. na num. 653, 896, 2239, 5128, 6251, 7594, 8061, 9453, 10,284, 11,028, 11,103, 15,137, 16,565, 17,479, 21,236, 22,227, 22,575, 23,695, 26,765, 28,164, 28,679, 28,807, 29,044, 29,156, 29,965, 30,054, 30,489, 31,938, 33,369, 38,429, 40,213, 45,822, 46,275, 49,785, 51,708, 56,382, 56,879, 57,685, 59,029,

60,278, 61,060, 61,248, 61,308, 63,057, 63,480, 63,879, 65,995, 66,197, 67,974, 69,122, 71,338, 73,199, 76,739, 76,839, 77,823, 78,744, 78,987, 82,946, 84,754, 85,917, 85,950, 88,661, 91,827, 93,780.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 9 marca.

Koniczyna czerwona stale, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpięk. 76—80; koniczyna biała stale, pośled. 40—50, średnia 55—60, piękna 64—68, najpięk. 72—76 m.

Żyto: (za 2000 funt.) słabiej, wypow. — cent. na upł. wypow. — marzec i marz.-kw. 153— żąd., kwiec.-maj 155,50 żąd., maj-czerw. 159,50 żąd., czerw.-lipiec 161— żąd.

Pszenica: 195 żąd., kwiec.-maj 206 żąd., — pl. maj-czerw. —, czerw.-lip. — plc.

Owies: 132 żąd., kwiec.-maj 134,50 plc., maj-czerw. — plc., wypow. — cent.

Rzep 320 żąd., wyp. — cent.

Olę rzepiowy: słabo, wypow. — cent. w miejscu 69,50 żąd. marz. i marzec-kw. 67— żąd., kwiec.-maj 67—, maj-czerwiec —, żąd., wrzesień-paźdz. 64—, żąd., —, pl.

Oko wita: słabiej, wypow. 10.000 litrów, w miejscu 51,20 żądano, 50,20 plac., marzec 52,10 placono, marz.-kwiecień 52,10 pl., kwiec.-maj 52,50 pl. i żąd., maj-czerw. —, placono czerw.-lip. — plc., — żąd., lip.-sierp. —, p., sierp.-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 9 marca. 1877.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj- wyż.	naj- niż.	średni naj- wyż.	naj- niż.	lekki towar naj- wyż.	naj- niż.
Pszenica biała ...	20—	19,20	21,70	20,90	18,10	17,80
„ „ żółta ...	19,90	19,10	21,50	20,70	17,90	17,60
Żyto ...	18—	17,30	16,50	15,80	15,50	14,80
Jęczmień ...	15,60	15,20	14,80	14,60	14—	13,80
Owies ...	15—	14,40	14,40	14,10	13,80	13—
Groch ...	15,80	15,50	14,50	13,80	13,30	12,40

Postanowienia komisyi handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	
Rzep ... 100 kilogr.	30—	26	50	21—
Rzep zimowy ...	28	50	25	50 20—
Rzep latowy ...	28	50	24—	20—
Linca ...	23—	19—	15—	
Siemię lniane ...	25—	23—	19—	

Ceny wypowiedziane na 10 marca: żyto 153,— marek, pszenica 195,— marek, jęczmień —, marek, owies 132,— m., rzep 320 m., olę rzepiowy 67,— m., okowita 52,10 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofil. za 100 litr. trał. 100 pte. w miejscu 51,20 żąd. 50,20 pl.

Maka niezm., za 100 kil. Pszena 29,25—30,25 m. Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszena 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona stale, za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała niezm., 50—58—62 68—74 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 7,10—7,40 mar.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,60—9 mar. Żubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11— m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m. Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Sioma 30—33 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 marca 1877. (Kursa końcowe.)			
Pszenica słabo		Wypow. żyta	000
Kwiec.-maj	218,—	Wypow. okow.	00,000
Czerw.-lip.	222,—		
Żyto słabo			
w miejscu	—;—		
Luty-marz.	161,—	Kapitały.	
Kwiec.-maj	161,50	Galicyany	86,60
Maj-czerw.	159,50	Pr. pap. państw.	92,30
		Poz. 4% list. z.	94,20
		Poz. list. ren.	95,40
Olj rzep. słabo		Austr. liss 1860	97,50
Kwiec.-maj	65,—	Włochy	72,70
Wrzes.-paźdz.	64,50	Amerykany	100,10
Okowita słabo		Turki	12,20
w miejscu	53,50	7 1/2% Rumuń.	12,50
Marzoc.	—,—	Pol. lik. l. zast.	62,70
Kwiec.-maj	54,20	Rosyj. rknot.	252,20
Sierp.-wrzes.	57,30	Sreb. rnt. aust.	55,40
Owies		Aus. akc. kred.	242,—
Kwiec.-maj	151,50	Kolęj Państw	371,50